

WSPOMNIENIA O RAFALE

Z Rafałem spotkałam się dwa razy na Wiosce Teatralnej. Szczególnie pierwszy kontakt był intensywny. Byłam uczestniczką warsztatu prowadzonego przez Rafała. Jednym z ćwiczeń, które mieliśmy wykonać było ... przytulanie. Mieliśmy, na leżąc, przywrzeć do siebie w parach. Przy czym spotkać się w ten sposób miały osoby, które najmniej się znają. Moim partnerem był właśnie Rafał. Przekroczenie granic, brak dystansu, z człowiekiem właściwie nieznanym wydało się bardzo trudnym doświadczeniem. Spodziewałam się reakcji obronnych podobnych do tych, jakie mamy z zatłoczonym tramwaju. Nic takiego się jednak nie stało. Wbrew oczekiwaniom czułam się zupełnie bezpiecznie. Myślę, że to doświadczenie dobrze pokazuje aktywność nie tylko warsztatową, lecz także artystyczną Rafała. Jej potężnym motorem była potrzeba przekraczania granic: międzyludzkich i osobistych, psychicznych i fizycznych. W przypominanym na tegorocznej wiosce spektaklu „On wstał i poszedł do domu” Rafał mówi o sprawach niezmiernie osobistych, m.in. dotyczących jego choroby i niepełnosprawności. Mówi bardzo wprost, nie uciekając się do maski scenicznej. Niekiedy stosując dość drastyczne zabiegi, takie jak zszywanie i przypalanie zapalniczką swoich (pozbawionych czucia) stóp. Jednocześnie jednak daje odbiorcy jakiś rodzaj bezpieczeństwa. Czujemy empatię i bliskość, a nie skrępowanie. Odnajdujemy w tym siebie. Mówiąc o twórczości Rafała nie sposób pominąć wątków biograficznych. To, że człowiek pozbawiony czucia w nogach wstaje z wózka, chodzi, mało tego, zostaje tancerzem, budzi podziw i fascynację. Uczy, że można przekroczyć najtrudniejsze ograniczenia. Otwarte mówienie o orientacji homoseksualnej w społeczeństwie, w którym wciąż nieheteronormatywność spotyka się z ostracyzmem jest aktem ważnym i odważnym. W dyskusji po spektaklu dużo miejsca zajęło omawianie kondycji artysty – osoby niepełnosprawnej i artysty-geja. Myślę, że to są ważne determinanty i w ważne życiowe doświadczenia. Warto o nich pamiętać zachowując jednak uważność, żeby nie stały się cechami definiującymi człowieka. Sztuka wychodzi z tego co osobiste i szczególne, ale prowadzi do tego co wspólne. Z jednej strony mamy zaciekawienie odmiennością. Z drugiej lustro, w którym widzimy siebie. Nie ma sztuki niepełnosprawnych, sztuki homoseksualistów, sztuki kobiecej, itd. Jest po prostu sztuka, którą tworzą ludzie w oparciu o swoje indywidualne doświadczenia. Rafał przekraczając swoje ograniczenia prowadził nas do przekraczania barier, do zrobienia kroku w kierunku zmiany świata.

Dagna Ślepowrońska